

Kalembka, Sławomir

Koncepcje odzyskania niepodległości w polskiej myśli politycznej doby zaborów : (zarys problematyki)

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 14 (101), 5-21

1978

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Koncepcje odzyskania niepodległości w polskiej myśli politycznej doby zaborów

(Zarys problematyki)

ŚLAWOMIR KALEMBKA

Pojęcie myśli politycznej oznacza zbiór poglądów na aktualne i przyszłe losy oraz cele polityczne narodu i państwa oraz propozycje metod i środków prowadzących do ich osiągnięcia. Myśl polityczna opiera się na szerszych podstawach ideologicznych, a zwłaszcza historiozoficznych, wiąże się też ściśle z myślą społeczną, a popularyzuje swoje koncepcje w szerszych kręgach społeczeństwa poprzez dokumenty ideowo-programowe i różne formy publicystyki. Stałe rozwijanie i wielowątkowość myśli politycznej są niezbędnymi, choć nie zawsze dostrzeganymi, elementami właściwego rozwoju życia politycznego. Bowiem czym bogatszy i bardziej zróżnicowany jest zbiór koncepcji i pomysłów dotyczących możliwych rozwiązań najróżniejszych problemów narodowego życia społecznego i politycznego oraz stosunków zewnętrznych (polityki zagranicznej), tym przywódcy państw i partii politycznych łatwiej i szybciej mogą, przynajmniej potencjalnie, w określonych sytuacjach podejmować optymalne decyzje polityczne, tym mniejsze są szanse popełnienia błędów.

Początków polskiej myśli politycznej należy szukać już przed ponad tysiącem lat, w czasach gdy rozpoczynało się formowanie państwa piastowskiego, tyle że jej istnienie może być wykazywane tylko pośrednio. Wydaje się uzasadniony podział całości dziejów polskiej myśli politycznej na trzy zasadnicze okresy, przy którym to podziale jednym z zasadniczych kryteriów będzie konstатовany stan bytu państwowego, jako że posiadanie własnego państwa jest niezbędnym czynnikiem prawidłowego rozwoju narodu, a sprawa ta jest podstawowym zagadnieniem myśli politycznej. Rzecz charakterystyczna, że ten podział na okresy nie w pełni pokrywa się z najczęściej przyjmowaną w historiografii periodyzacją dziejów politycznych Polski, bliższy już jest raczej periodyzacji jej dziejów społecznych. Owa specyfika periodyzacyjna dziejów polskiej myśli politycznej wynika m. in. z pewnego opóźnienia zachodzących w niej przemian w stosunku do zmian sytuacji politycznych.

Te trzy główne okresy rozwoju polskiej myśli politycznej to: I. Okres staropolski, sięgający od wczesnego średniowiecza po połowę wieku XVIII. II. Okres nowoczesny, obejmujący czasy od drugiej połowy tego stulecia po lata 1918—1921, tj. lata odbudowania państwa polskiego i ustalenia się jego granic. Dominowała w tym okresie najpierw sprawa ratowania, a następnie walki o odbudowanie własnego bytu państwowego. III. Okres najnowszy, w którym przywrócenie własnego, niepodległego bytu państwowego, nawet jeśli był on okresowo śmiertelnie zagrożony, wycisnęło zasadnicze piętno na kierunku ewolucji myśli politycznej.

Jak już wspomniano, początków polskiej nowoczesnej myśli politycznej, rozwijanej przez całą epokę zaborów, szukać należy u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, poczynając od połowy XVIII w. W latach tych światli patrioci formułowali i starali się wcielić w czyn idee zreformowania i unowocześnienia feudalnego państwa polskiego, aby tym sposobem wzmocnić je i uratować przed pochłonięciem przez sąsiednie reakcyjne, ale silne wojskowo i politycznie mocarstwa. Pierwszy z etapów tego drugiego okresu polskiej myśli politycznej zakończył się z chwilą klęski dzieła Sejmu Czteroletniego, Targowicą i drugim rozbiorem Polski. W czasie insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. i po III rozbiórce Polski działali ci sami ludzie, co i w dobie prób reform stanisławowskich, o wcześniej, w duchu Oświecenia ukształtowanych umysłowościach. Ale o ile do początku lat dziewięćdziesiątych XVIII w. podstawowym problemem polskiej, patriotycznej i postępowej myśli politycznej było zagadnienie: jak uratować własne państwo przed zniszczeniem? — o tyle później podstawowe pytanie brzmiało: co należy robić, aby odbudowane zostało państwo polskie?

Drugi etap rozwoju nowoczesnej polskiej myśli politycznej rozpoczęty u schyłku XVIII w. trwał w przybliżeniu do roku 1870. Z przewodnim dlań problemem odzyskania niepodległości stopniowo, w miarę rozwoju wiedzy o społeczeństwie i narastaniu objawów fermentu na wsi pańszczyźnianej, sprzęgnięta została sprawa zmian w stosunkach agrarno-włościańskich, likwidacji stosunków feudalnych. Jedni tę ostatnią sprawę traktowali instrumentalnie, uwłaszczenie miało być jedynie narzędziem przyciągnięcia mas chłopskich do walki o niepodległość, inni widzieli w tym również konieczny nakaz wymiaru sprawiedliwości społecznej.

W etapie trzecim rozwoju polskiej nowoczesnej myśli politycznej, który zamknęły lata 1918—1921, równoległe do problemu odzyskania niepodległości państwowej, w trudnych latach po klęsce powstania styczniowego zredukowanego u pozytywistów i różnych legalistów już tylko do kwestii utrzymania bytu narodowego, pojawił się wielki problem koniecznej zmiany położenia szybko rozwijającej się w tym czasie, w niektórych regionach Polski, nowej, podstawowej klasy społecznej — klasy robotniczej.

Ważną sprawą stało się, także w tamtym czasie, zagadnienie postępującej emancypacji politycznej wyzwolonego społecznie chłopstwa. Z czasem, na przełomie XIX i XX w. część ideologów i polityków, przede wszystkim z szeregów PPS, sprawę emancypacji klasy robotniczej spręgała z kwestią narodową tak, jak uczynili to o kilkadziesiąt lat wcześniej romantyczni demokraci z problemem likwidacji pańszczyzny.

Najważniejsze, choć jeszcze mocno uproszczone, formuły odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób Polska ma odzyskać niepodległy byt państwowy? — wypracowane zostały w różnych kręgach politycznych już w ciągu pierwszego dziesiątka lat po III rozbiórce Polski. Z czasem rozbudowano i uzupełniono je, wzbogacono o różne warianty odpowiedzi, lecz miały one obowiązywać aż po wiek XX, po odzyskanie niepodległości.

W epoce zaborów zawsze byli Polacy, często bardzo liczni, którzy czy w imię interesów klasowych lub grupowych, czy to dla prywaty i kariery, czy to ze zwykłego tchórzostwa odrzucali możliwość walki lub nawet najostrożniejszych zabiegów o niepodległość narodową. Niektórzy z nich zdobywali się nawet na publiczne uzasadnianie swych postaw. Tego rodzaju jednak koncepcje polityczne w pewnych tylko okresach i regionach zdobywały niejaki rozgłos i popularność. Nie są one zresztą przedmiotem tych rozważań. Natomiast już w pierwszych latach po klęsce insurekcji 1794 r. i III rozbiórce, kiedy dla bardzo wielu Polaków państwowość polska zdawała się być raz na zawsze wykreślona z mapy Europy, znaleźli się nieugięci, którzy, jak to głosił akt zawiązania Deputacji Polskiej w Paryżu 22 VIII 1795 r., podpisany m. in. przez Józefa Wielhorskiego, Franciszka Barssa, Józefa Wybickiego, stwierdzali:

...przekonani jesteśmy, iż ta ojczyzna, która zdobyła tyłu obrońców, tyłu mścicieli, straconą na zawsze być nie może. [...] Jest naród, w którym duch wolności nie ustał, uszli z rąk nieprzyjacielskich obywatele, którzy jego część składają a której on się zapewne nie zapiera. Czego więc teraz naród sam przez siebie ani przez rząd swój czynić nie może, to jest ich najistotniejszą powinnością.¹

W powiązaniu z tym właśnie kręgiem zbiegłych na wychodźstwo patriotów podjęte zostało wkrótce później na ziemi włoskiej, przy armii zwycięskiego generała rewolucyjnej Francji Napoleona Bonaparte, formowanie legionów. Już we wspomnianym dokumencie założycielskim jasno stwierdzano, że „staraniem szczególnym i jedynym celem Deputacji będzie powrót egzystencji narodu naszego przez szczególne pośrednictwo rządu Rzeczypospolitej Francuskiej”.² Generał Jan Henryk Dąbrowski wracał do tej myśli w „Odezwie do Polaków” z 20 I 1797 r. Czytano w niej:

¹ W. Smoleński, *Emigracja polska w latach 1795—1797. (Materiały historyczne)*, Przegląd Historyczny, 11/1910, s. 64.

² Ibid.

Polacy, nadzieja powstaje [...]. Francja zwycięża, ona się bije za sprawę narodów, starajmy się osłabić jej nieprzyjaciół. Francja pozwala nam schronienia, czekając lepszych losów dla kraju naszego, idźmy pod jej chorągwie [...]. — I dalej: — Triumfy Rzeczypospolitej Francuskiej są naszą jedyną nadzieją, za jej pomocą i jej aliantów może zobaczymy jeszcze domy nasze.³

Może najprostszy wykład tej koncepcji drogi do niepodległości Polski zawarty został w „Mazurku Dąbrowskiego” pióra zasłużonego patrioty z Pomorza rodem — Józefa Wybickiego. W dzisiejszym naszym hymnie narodowym mówi się wyraźnie w pierwszej zwrotce, że dopóki są ludzie świadomi narodowo i chcący walczyć, kraj nie przestał istnieć, stwierdza się też, iż metodą skuteczną są zwycięskie walki zbrojne, tak jak je prowadził Napoleon.

Tak więc pierwsza z koncepcji odzyskania niepodległości, sformułowana na emigracji we Francji i w krajach włoskich w latach 1795—1797, uznawała, że jedyną skuteczną metodą wyrwania Polski spod przemocy zaborców jest walka zbrojna, ale walka prowadzona u boku Francji, a więc z pomocą mocarstwa zachodnioeuropejskiego, o którego względy trzeba zabiegać m.in. zaangażowaniem się w pomoc przy realizacji jego interesów. Koncepcja ta w końcu częściowo się sprawdziła, kiedy udało się odbudować cząstkowo państwowość polską w kształcie Księstwa Warszawskiego. Ale jej niebezpieczeństwa stały się widoczne z chwilą klęski Napoleona w 1812 r. Nie wolno jednak zapominać, że pierwotnie koncepcja ta zawierała w sobie nie tylko stawkę na mocarstwo zachodnioeuropejskie, ale i na państwo rewolucyjne, jakim ciągle dla wielu była Francja w okresie pierwszej kampanii włoskiej Napoleona. A więc była tam również zapowiedź drugiej już koncepcji starań o niepodległość Polski — mianowicie wiary w braterstwo wyzwających się zrewoltowanych ludów, wiary w walkę zbrojną z reakcyjnymi monarchiami zaborczymi sił rewolucyjnych, z którymi Polacy winni zawrzeć sojusz i dzięki niemu zwyciężyć i odbudować własne państwo.

Owa koncepcja odbudowania Polski dzięki sojuszowi patriotów polskich z siłami rewolucji europejskiej pełniejsze sformułowanie znalazła na początku lat trzydziestych XIX w. na emigracji, kiedy wielu radykałów zachodnioeuropejskich i polskich żywiło przekonanie, po zwycięskiej rewolucji lipcowej we Francji, o bliskości i pewnym sukcesie wielkiej rewolucji karbonarskiej, która ogarnie cały kontynent. W skrajnej formie wyrażono to w programowym wstępie do karbonarskiego, efemerycznego pisma „Czas”, wydawanego w 1833 r. na prowincji francuskiej:

³ Powtórzono za wydawnictwem: *Wybór tekstów źródłowych do historii Polski w latach 1795—1864*, oprac. S. Kieniewicz, T. Mencil, W. Rostocki, Warszawa 1956, s. 87.

Polska tak jak dziś jest [tzn. po klęsce powstania listopadowego — S. K.], sama przez się powstać ani niepodległości swojej wywalczyć nie umie. [...] Polska jednak będzie wolną, oswobodzoną przez ludzkość, która bieży szybkim pędem ku rozstrzygnięciu sprawy [...]. Polska jest męczenniczką wolności, Polska też w jej imię tylko powstanie. Ludy zapewniają jej błogą chwilę.⁴

W kilka lat po utworzeniu legionów w innej stronie Europy i w całym odmiennym, bo arystokratycznym środowisku, wypracowana została kolejna, przeciwstawna poprzednim, koncepcja odbudowy Polski, co prawda nie jako państwa suwerennego. Ta nowa koncepcja była dziełem ks. Adama Jerzego Czartoryskiego i osób z nim związanych. Książę Adam w pierwszych latach XIX w. był bliskim przyjacielem cara Aleksandra I, przez pewien czas pełnił obowiązki faktycznego ministra spraw zagranicznych Cesarstwa Rosyjskiego i znakomicie orientował się w sytuacji międzynarodowej w czasie, gdy reakcyjne mocarstwa kontynentalne, wspierane przez Anglię, toczyły boje z Francją napoleońską. Kolejne plany i pomysły ks. Czartoryskiego, w uproszczeniu zwane „planem puławskim”, a przesadnie później oceniane przez nacjonalistyczne kręgi pruskie i rosyjskie jako „Mordplan” państwa Hohenzollernów, zaczęły się formułować, początkowo w bardzo jeszcze mgławicowej formie, od jesieni 1804 r. Wynikały one z narastającego napięcia między Rosją a Francją, a zwłaszcza z faktu upartego utrzymywania przez Prusy neutralności. Wywoływała ona narastającą irytację w Petersburgu, gdzie liczone się z koniecznością zmuszenia Prus siłą do zgody na swobodne przemarsze armii rosyjskich, kierowanych na zachód przeciw Napoleonowi.

Plany te uzyskały ostateczny kształt i były przedstawiane i rozważane przez cesarza Aleksandra I w pierwszych dniach października 1805 r. w czasie jego pobytu w puławskim pałacu Czartoryskich. Otóż ks. Adam pragnąc dostarczyć Rosji narzędzia dodatkowego w wojennym złamaniu opornych Prus, „przy okazji” chciał doprowadzić do zjednoczenia ziem polskich rozbitych między trzy państwa zaborcze. W swej najpełniejszej wersji, na wypadek konfliktu zbrojnego Rosji z Prusami i aprobaty tych projektów przez Wiedeń, „plan puławski” zakładał przyłączenie ziem polskich zaboru pruskiego do Rosji, ewentualne też przekazanie jej Galicji przez Austrię za odzyskany od Hohenzollernów Śląsk. Z ziem tych utworzono by organizm autonomiczny, a car przyjąłby tytuł króla polskiego. Te niedoprecyzowane projekty, traktowane przez Aleksandra I wyłącznie instrumentalnie i bez entuzjazmu, przekreślone zostały już 16 X 1805 r., gdy do Puław powrócił z Berlina wysłannik rosyjski z wiadomością, że

⁴ Czas (czasopismo emigracyjne wydawane w Mont-de-Marsan), z dn. 10 IX 1833, nr 1, s. 1.

Fryderyk Wilhelm III zgadza się na przemarsz wojsk rosyjskich przez ziemie jego państwa. Mimo tego ks. Adam i w następnych kilku latach pracował nad swym planem i wracał do niego.

W 1815 r., w wyniku sytuacji, jaka wytworzyła się w Europie po pobiciu Napoleona, a także walki dyplomatycznej, toczącej się w Wiedniu między sojusznikami koalicji, zdawać się mogło, iż w części przynajmniej koncepcje „planu puławskiego” wcielono w życie. Powstało przecież autonomiczne i konstytucyjne Królestwo, a sam Aleksander robił nadzieje na połączenie z nim reszty historycznych ziem I Rzeczypospolitej — zaboru rosyjskiego. Szybko jednak okazało się, że samowładny car Rosji zbyt długo nie będzie miał ochoty tolerować swobód konstytucyjnych i obywatelskich u swych poddanych polskich, nawet jeśli tytułował się królem Królestwa Polskiego. A że Polacy ze swej strony nie chcieli zgodzić się na gwałty, powstanie listopadowe ostatecznie oznaczało zerwanie z nadzieją na możliwość swobodnego rozwoju Polski, a przynajmniej znacznej jej części, pod berłem carów.

Podsumowując tę część rozważań stwierdzić trzeba, że „plan puławski” był pierwszą próbą wypracowania koncepcji przynajmniej częściowej odbudowy Polski („przynajmniej” w sensie scalenia jej terytoriów historycznych i uzyskania elementów autonomii) w oparciu, a faktycznie i pod kuratelą jednego z mocarstw zaborczych, przeciwstawianego pozostałym lub przynajmniej jednemu z nich. Najpierw była to Rosja, od lat sześćdziesiątych XIX w. liczono na Austrię, były nawet, bardzo zresztą krótkotrwałe, rachuby na Prusy (idzie tu o plany wspólnej wojny Prus i Polaków przeciw Rosji, z początków Wiosny Ludów — w kwietniu 1848 r.). Wszystkie one pomijały tę zasadniczą prawdę, iż dla każdego z mocarstw zaborczych poważniejsze zaangażowanie się w popieranie dążeń polskich było mniej lub bardziej samobójcze (szczególnie groźne było to dla Prus), a przy tym prowokujące ostre reakcje współpartnerów grabieży dokonanej u schyłku XVIII w. na Polsce.

W tychże samych latach, na granicy stuleci, wytyczona została jeszcze jedna droga do niepodległości Polski. Oto w połowie 1800 r. w Paryżu wyszła spod prasy drukarskiej niewielka anonimowa książeczka, która w następnych kilkudziesięciu latach miała doczekać się jeszcze sześciu wydań, pt. *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?* Autorem tej anonimowej publikacji był radykał i uczestnik insurekcji 1794 r. Józef Pawlikowski, z inspiracji jednak i pod wpływem Tadeusza Kościuszki. Kościuszko, przemyślawszy swe własne doświadczenia polityczne i losy legionów Dąbrowskiego, apelował piórem Pawlikowskiego do rodaków o inne, niezależne od pomocy obcych, traktowanie sprawy zabiegów o niepodległość ojczyzny:

Naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne usiłowanie, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało przepowiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy. Możemy widzieć z historii, czy kraj którykolwiek, co poważamy jego pamięć, doszedł stopnia wysokiego chwały z cudzą opieką? [...] Polacy, poznaliście już wiele waszych błędów, umieliście zejść z ich drogi, uczujcie i tę prawdę, że nie możecie być rzetelnie wolnymi, jeżeli nie zyskacie niepodległości przez swoje własne usiłowanie.

Po szczegółowych wywodach dotyczących bilansu sił polskich i zaborców, znaczenia czynnika moralnego, podniesienia znaczenia kosy jako groźnej, ludowej broni, Pawlikowski konkludował:

...miejmy tylko odwagę, śmiałość i stałość w przedsięwzięciu, a otrzymamy naszą niepodległość. Jest niepodobieństwo, aby kraj tak rozległy jak Polska i 16 000 000 ludności mający być zawojowany, jeżeli mieszkańcy bronić się z energią i wybić z niewoli zechcą.⁵

W tej kościuszkowskiej koncepcji „wybicia się na wolność” własnymi siłami była jednak pewna, poważna luka. Otóż choć położony w niej został nacisk na rolę czynnika moralnego, zasadnicze znaczenie woli walki, to nie sformułowano jasno metody, która miałaby zachęcić podstawową część ówczesnego narodu, tj. masy chłopskie, do zdecydowanego, z wewnętrznego przekonania wynikającego zaangażowania się w walkę wyzwoleńczą. Miało jeszcze minąć przeszło trzydzieści lat, nim metoda ta została „wynaleziona”. Środkiem tym miało się okazać bezwarunkowe uwłaszczenie chłopów, zniesienie pańszczyzny oraz „uobywatelnienie” włościaństwa, tzn. nadanie mu pełni praw politycznych. Jednak, jak dowiódł przebieg wydarzeń w czasie powstania styczniowego w Królestwie Polskim, czynniki te nie powodowały automatycznego zaangażowania się mas chłopskich po stronie walczących o wolność narodową, gdzie przywódcami byli jednak w zdecydowanej większości ludzie pochodzenia „pańskiego”. Dopiero u następnych pokoleń włościańskich dojrzała świadomość narodowa, a z nią przyszła ochota do walki o wspólną ojczyznę.

Ze znaczenia zapowiedzi poprawy doli chłopskiej jako czynnika zachęcającego lud wiejski do walki zdawano sobie sprawę już w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Najdalej w tej dziedzinie zaszedł ze swymi projektami jakobin Jan Orchowski, w lipcu 1794 r. zgłaszając Radzie Najwyższej Narodowej i ogłaszając drukiem w „Gazecie Rządowej” projekt, który przewidywał, aby wieśniak „nie tylko kiedy własną swą osobą idący na wojnę, ale też ojciec posyłający dwóch synów zostanie wolnym ze

⁵ [J. Pawlikowski], Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość, Warszawa 1967, s. 69, 74, 107.

swymi dziećmi, a grunt posiadany będzie jego własnością dziedziczną". A wszystko to, „aby rozszerzyć powstanie narodowe”.⁶

Problem ten przypomniawszy się z jeszcze większą mocą w czasie powstania listopadowego. Radykalny dziennik warszawski, związany z Towarzystwem Patriotycznym, „Nowa Polska”, w marcu 1831 r. pisał:

Zywiółem więc do politycznej rewolucji, popędem do wydobycia się spod ohydneho jarzma winna być druga, wielka, stanowcza, towarzyska [tzn. społeczna — S. K.] rewolucja.⁷

Ostatecznie dopiero jednak na emigracji polistopadowej, w jej początkach, utworzone w marcu 1832 r. przez radykałów Towarzystwo Demokratyczne Polskie już w swych pierwszych dokumentach ideowych, będących podsumowaniem doświadczeń z niedawnego powstania, otwarcie połączyło sprawę walki o niepodległość z koniecznością bezwzględnego wyzwolenia społecznego i politycznego mas chłopskich. Najpełniej swój, a faktycznie całej demokracji polskiej czasów romantyzmu, program w tej sprawie Towarzystwo Demokratyczne wyraziło w tzw. *Wielkim Manifestie*, ogłoszonym 4 XII 1836 r. w Poitiers. W końcowej jego części z mocą stwierdzano:

...dla odzyskania niepodległego bytu Polska ma w łonie własnym olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczerzy nie wywołał jeszcze. Nietknięta to prawie, równie zewnętrznym, jak wewnętrznym nieprzyjaciołom, straszna potęga. Nią Polska powstanie. [...] Pierwszym do boju hasłem powinno być usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi na własność bezwarunkową, wrócenie praw, polewanie do używania korzyści niepodległego bytu wszystkim, bez różnicy wyznań i rodu. Taki tylko wymiar sumiennej, szczerzej, niedwuznacznej sprawiedliwości rozwinąć może w całej uciśnionych masie uczucie prawdziwego poświęcenia się i wlać to wielkie przekonanie, iż dwudziestomilionowy naród koalicją Europy całej zburzyć i zniszczyć jest w stanie, tak jak ją zniszczyła niedawnymi czasy republikancka Francja [tzn. w czasie wielkiej rewolucji — S. K.].⁸

Tak więc już w pierwszym dziesięcioleciu po III rozbiórce Rzeczypospolitej ideologowie i działacze patriotyczni wypracowali, przeważnie jeszcze tylko w formie szkicowej, cztery różne metody całkowitej lub częściowej odbudowy państwowości polskiej. W ciągu następnych lat w istocie rzeczy jedynie uzupełniano, mnożono warianty lub kombino-

⁶ *Nurty lewicowe w dobie polskich powstań narodowych 1794—1849. Wybór źródeł*, pod red. E. Halicza, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 88.

⁷ Cyt. za: *Wybór źródeł do powstania listopadowego*, oprac. J. Dutkiewicz, Wrocław 1957, s. 90.

⁸ *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846. Wybór źródeł*, oprac. W. Łukaszewicz, W. Lewandowski, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 445 — 446.

wano ze sobą te cztery główne metody. W generalnym skrócie można je sformułować następująco:

1. Odzyskać niepodległość w drodze walki zbrojnej z zasadniczym poparciem obcych, najlepiej ogólnoeuropejskich sił rewolucyjnych;

2. Wolność można zdobyć czynem zbrojnym u boku mocarstw zachodnich w rezultacie ich konfliktu z państwem lub państwami zaborczymi (z czasem doszedł tu wariant przewidujący ewentualność spowodowania takiego konfliktu przez odpowiednie zabiegi polskie);

3. Droga do niepodległości prowadzi przez walkę zbrojną, w której jednakże liczyć należy wyłącznie lub przede wszystkim na siły własne narodu polskiego (zasadnicza dla tej koncepcji była sprawa sposobu zmobilizowania w maksymalnym wymiarze tych sił i okoliczności, w jakich należało podjąć walkę);

4. Rozważana była też możliwość odbudowy (raczej częściowej i bez pełni suwerenności) państwa polskiego bez zrywu zbrojnego narodu lecz tylko w formie demonstracji politycznych, względnie wsparcia działań wyzwoleniczych, poprzez uzyskanie poparcia jednego z mocarstw zaborczych przeciw drugiemu lub obu pozostałym.

Szczególny rozwój polskiej niepodległościowej myśli politycznej doby porozbiorowej rozpoczął się w czasie powstania listopadowego, a pełnię osiągnął w epoce Wielkiej Emigracji. Wpłynęło na to wiele czynników, m.in. doświadczenia z powstania, zaznajomienia się z dorobkiem ideowym i politycznym ruchów rewolucyjnych i liberalnych Zachodu, a zarazem możliwość naocznego poznania tamtejszych mechanizmów życia społecznego i politycznego, pełna swoboda dyskusji, krytyki i wypowiedzi, szczególniejsze upolitycznienie życia emigracyjnego, koncentracja talentów. Do najważniejszych wątków myśli politycznej Wielkiej Emigracji należały: ocena przyczyn utraty niepodległości i klęski niedawnego powstania; wytyczenie sposobów odzyskania niepodległości przez Polskę; ustalenie zadań, jakie ma do wypełnienia wobec narodu emigracja polityczna; opracowanie modeli przyszłego, odbudowanego państwa polskiego.

Jeśli idzie o problem dróg do niepodległości Polski, to programy ideowe i publicystyka różnych grup politycznych obozu demokratycznego Wielkiej Emigracji od jej początku przyjęły, niezależnie od rozbieżności stanowisk w innych kwestiach, kilka aksjomatów. Pierwszym z nich było przekonanie, podzielane i wcześniej przez wielu patriotów, że Polska może odzyskać niepodległość tylko w drodze walki zbrojnej, a na ustępstwa pokojowe ze strony mocarstw zaborczych nie ma co liczyć i to niezależnie od okoliczności. Innym aksjomatem było przekonanie, że dla prawidłowego rozwoju narodu polskiego konieczne jest posiadanie przezeń własnego, suwerennego i silnego państwa. Z tym założeniem ściśle wią-

zało się ponaddzielnicowe, antypartykularystyczne ujmowanie spraw narodowych. Nie przewidywano, aby na dłuższą metę proces wyzwania się Polski mógł ograniczyć się tylko do jednego z trzech zaborów. Demokratyczna myśl polityczna wychodźstwa polistopadowego także powszechnie uważała za nienormalne stosunki polityczne (tak co do granic jak i ustrojów) i społeczne w całej Europie, a więc dojrzewające do gwałtownej zmiany. Do aksjomatów wreszcie należało negowanie ważności prawnej dla narodu polskiego tak traktatów dzielących Polskę między jej trzech sąsiadów, jak i układów wiedeńskich. Uznano je za akt gwałtu, zaprzeczający prawo narodów do stanowienia o sobie, nigdy przez naród polski nie zaaprobowany. W istocie rzeczy większość tych pewników była też, choć często w niedopowiedzianej formie, aprobowana przez pisarzy politycznych obozu umiarkowanego konserwatywnego emigracji, skupionych wokół ks. Adama Czartoryskiego. Jeśli nawet książę w swych stosunkach z dyplomacją Wielkiej Brytanii lub Francji odwoływał się do postanowień układów wiedeńskich, układów utrwalających podział Polski, dla przywrócenia przynajmniej autonomii Królestwa Polskiego, był to co najwyżej cel etapowy, a właściwie miało to charakter taktyczny. Celem ostatecznym także prawicy wychodźczej było pełne wyzwolenie wszystkich historycznych ziem polskich.

W pierwszych trzech-czterech latach istnienia Wielkiej Emigracji większość demokratycznych ideologów i publicystów była przekonana, iż wolność Polsce przyniesie powszechna rewolucja europejska, kierowana przez podziemny, zreformowany karbonaryzm. Jednakże Polacy, aby zyskać poparcie zachodnich centrów rewolucyjnych, które zapewne już wkrótce przejmą władzę w wielu krajach, powinni z jednej strony przygotować i przy pierwszej dogodnej okazji przeprowadzić w kraju zasadnicze zmiany społeczne — przede wszystkim uwłaszczenie chłopów, z drugiej strony służyć swą kadrami wojskową rewolucjom w innych krajach. Te założenia sprzęgły się ściśle z romantyczną, mistyczno-rewolucyjną wizją mesjanizmu polskiego. Pierwotna koncepcja Polski jako *antemurale christianitatis*, Polski — państwa i narodu osłaniającego cywilizowaną Europę przed najazdami wschodniego, „azjatyckiego”, despotycznego barbarzyństwa, została zastąpiona wersją nową, wedle której Polska miała być na wschodzie kontynentu rozsadnikiem idei demokratycznych, z czasem mających rozsadzić od wewnątrz tamtejsze reakcyjne reżimy. Natomiast stosunkowo nieliczni publicyści emigracyjni liczyli na możliwość odzyskania niepodległości przez Polskę dzięki samoistnej rewolucji rosyjskiej, choć bacznie i z sympatią obserwowano rozwój ruchów postępowych w Rosji. Myśl polityczna Wielkiej Emigracji poważniej zaczęła się liczyć z ruchem rewolucyjnym rosyjskim dopiero w latach przed powstaniem styczniowym i później.

Koncepcja odzyskania niepodległości przez Polskę dzięki rewolucji europejskiej wyrosła z wrażenia wywołanego u wędrujących na wygnanie Polaków entuzjastycznym ich przyjęciem w Europie środkowej i zachodniej. Duże znaczenie miało zwłaszcza zbliżenie się do ośrodków kierowniczych karbonaryzmu powszechnego. Dopiero klęski zrywów węglarskich w 1832 i 1833 r. we Francji i Niemczech oraz Włoszech, w które zaangażowali się Polacy, a także tragiczna, mająca być częścią rewolucji europejskiej, wyprawa partyzancka do zaboru rosyjskiego, podjęta z emigracji w marcu 1833 r. przez pułkownika Józefa Zaliwskiego, spowodowały zmiany w koncepcjach szukania dróg do niepodległości. To zasadnicze przesunięcie akcentów nastąpiło w latach 1835—1836. Nie oznaczało ono jednak u większości ideologów demokratycznych zwątpienia w nieuchronność wstrząsów politycznych i społecznych w Europie. A po rewolucjach i wojnach lat 1848—1849 Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z początkiem lat pięćdziesiątych XIX w. powróciła do koncepcji odzyskania niepodległości przez Polskę w wyniku spodziewanej nowej, tym razem zwycięskiej, rewolucji europejskiej. Był to m.in. rezultat przemyślenia klęsk powstań 1846 i 1848 r. w kraju, które pokazały, jak trudne są i na jak długie lata muszą być rozłożone zabiegi o włączenie mas chłopskich do walki o niepodległość wspólnej ojczyzny, jeśli mają być skuteczne. Równocześnie nawrót fali rewolucyjnej w Europie wydawał się bardzo bliski.

Od pierwszych dni byli jednak myśliciele polityczni i publicyści, tacy jak Maurycy Mochnacki i po części Joachim Lelewel, którzy uważali, że na obce nie tylko rządy, ale i ruchy rewolucyjne Polacy nie mają co liczyć, a przynajmniej powinni zachować maksymalną ostrożność przy angażowaniu się w czynne poparcie obcych działań rewolucyjnych. Towarzystwo Demokratyczne, w pierwszych latach emigracji zdecydowanie stawiające na odzyskanie niepodległości przez Polskę dzięki rewolucji europejskiej, w 1836 r., w trakcie dyskusji wewnątrzorganizacyjnej nad tzw. *Wielkim Manifestem pólsterskim*, wycofało się z tego stanowiska. Od tego czasu aż do jesieni 1848 r. najsilniejsza organizacja polityczna obozu demokratycznego Wielkiej Emigracji stała zdecydowanie na stanowisku, iż niepodległość Polacy mogą i powinni wywalczyć sami. Nie znaczy to, aby wykluczała ona możliwość, w warunkach dogodnej sytuacji międzynarodowej, współdziałania z innymi ruchami rewolucyjnymi lub nawet rządami. Politycy umiarkowanie demokratyczni, jeśli idzie o współpracę z rządami obcych państw, w dogodnych warunkach, gotowi byli pójść na dalej idące współdziałanie.

Towarzystwo Demokratyczne uznało za niezbędny warunek dla zapewnienia zwycięstwa przyszłego ogólnonarodowego powstania zaangażowanie się w nie mas chłopskich, które miało przekonać do tego bezwa-

runkowe uwłaszczenie włościan w chwili podjęcia walki połączone z likwidacją pańszczyzny i nadaniem pełni praw obywatelskich. Krytykom z lewa, zarzucającym, iż projektowane zmiany nie uwzględniły interesów chłopów bezrolnych i małorolnych, publiczności TDP odpowiadali, iż traktują te wstępne reformy jedynie jako narzędzie wciągnięcia do walki klasy chłopskiej, natomiast dalsze reformy społeczne miały być kontynuowane przez organ ustawodawczy odbudowanego państwa. Z czasem podobne założenia przyjęła większość pisarzy politycznych i publicystów umiarkowanie demokratycznych ugrupowań emigracji. Natomiast ideolodzy utopijno-socjalistycznych Gromad Ludu Polskiego, ostro krytykujący koncepcje Towarzystwa Demokratycznego, opowiadali się za odzyskaniem niepodległości w drodze powszechnego powstania ludu, którego przywódcami byłiby sami chłopci, stosujący wobec przeciwników rewolucji, przede wszystkim spośród ziemiaństwa, bezwzględny terror. W dyskusjach prasowych o przyszłym powstaniu ogólnonarodowym, połączonym z zasadniczymi przemianami społecznymi, pojawiły się też rozważania nad teorią rewolucji, problemami władzy i ograniczeń praw obywatelskich w czasie powstania. Świetnie rozwinęła się na emigracji polska myśl wojskowa, w licznych publikacjach osiągając w tym czasie dorobek większy od dokonań niejednej ówczesnej regularnej armii ze sztabami i szkołami wojskowymi. Teoretycy wojskowi Towarzystwa Demokratycznego i Gromad Ludu Polskiego, tak zresztą jak i prawicy emigracyjnej, opowiadali się za możliwie najszybszym przekształceniem powstania w wojnę regularną, natomiast wśród wojskowych związanych z ugrupowaniami umiarkowanie demokratycznymi częstsze były opinie kładące nacisk na partyzancką formę walki.

W istocie rzeczy wszystkie te koncepcje miały w sobie pewne cechy utopijności. Przeceniano w nich na ogół, niechby i w maksymalnym zakresie uruchomione, siły własne narodu polskiego, a nie doceniano potęgi przeciwników. Inna sprawa, że inaczej być nie mogło, gdyż zbyt „antyromantyczny” realizm w bilansowaniu i porównywaniu sił i możliwości podważyłby sens wszelkiej walki, a więc i sens istnienia emigracji.

Myśl polityczna obozu umiarkowanie zachowawczego Wielkiej Emigracji, potocznie zwanego Hotelem Lambert, była rozwijana i upowszechniana podobnie jak u demokratów na łamach czasopism, w przemówieniach okolicznościowych i broszurach. Jednakże pokaźna część dorobku tej myśli zawarta jest w różnych memoriałach i notach sporządzanych przez księcia Czartoryskiego i jego współpracowników, a wykorzystywanych przy okazji zabiegów dyplomatycznych. W rozwijaniu tej myśli wybitną rolę odegrał sam Czartoryski oraz jego najbliżsi współpracownicy polityczni. Koncepcje polityczne i społeczne Hotelu Lambert w wielu kwestiach ulegały ewolucji. Widoczne jest to choćby w stosunku do spra-

wy chłopskiej. Ale do imponderabiliów myśli politycznej czartoryszczyzny należało, generalnie chyba słuszne — jak dowiodła historia, przekonanie, że Polska będzie mogła się wyzwolić tylko w wypadku dogodnego dla niej ukształtowania się sytuacji międzynarodowej, tzn. wówczas, kiedy dojdzie do ostrego konfliktu liberalnych mocarstw zachodnich z Rosją lub do zderzenia się państw zaborczych między sobą. Do aksjomatów należała też początkowo, bo już nie w latach czterdziestych XIX w., zasada skoncentrowania się najpierw na zabiegach o wyzwolenie, z odłożeniem na później wszelkich dyskusji o reformach społecznych. Zasada ta służyła w istocie interesowi klasowemu ziemiaństwa. Wyrażano ją dewizą: „Pierwej być, a potem radzić jak być potrzeba”, publicznie ogłoszoną między innymi jako kryptograficzny tytuł trzeciego numeru, z kwietnia 1833 r., pierwszego czasopisma społeczno-politycznego obozu zachowawczego — „Feniks”.

Myśl polityczna Hotelu Lambert zmieniała się i dostosowywała do aktualnej politycznej rzeczywistości europejskiej również w zakresie koncepcji odbudowy państwa polskiego. Problem ten też często ujmowano wielopłaszczyznowo. Początkowo drogi do niepodległości w ujęciu działaczy i pisarzy politycznych obozu ks. Czartoryskiego miały prowadzić, rzecz ujmując w dużym uproszczeniu, przede wszystkim poprzez interwencję dyplomatyczną mocarstw zachodnich, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii w Petersburgu, z odwołaniem się do postanowień wiedeńskich, których gwałcenie przez carat miało usprawiedliwiać wybuch powstania listopadowego. Odbudowanie autonomicznego Królestwa Polskiego w rozumieniu autorów tej koncepcji nie byłoby jednak zamknięciem starań niepodległościowych. Próby zrealizowania tego pomysłu w początkach wychodźstwa szybko jednak okazały się nierealne wobec rzeczywistości, jaką była polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, zmierzająca do kompromisowego ułożenia stosunków z carską Rosją.

Następną ideą Hotelu Lambert było wspieranie w Europie tych sił i wydarzeń, które mogłyby sprowokować konflikt między mocarstwami zachodnimi a Petersburgiem, co spowodowałoby wsparcie przez nie polskich dążeń wyzwoleniczych. Pochodną tej koncepcji była idea wywołania w trakcie konfliktu Zachodu z Rosją, w najdogodniejszym momencie, insurekcji w Polsce, rozumianej też jako element przetargów politycznych. Rozpatrywano wreszcie ewentualność skłócenia Austrii lub nawet Prus z Rosją. Ta ostatnia koncepcja pojawiła się — jeśli idzie o Prusy — w początkach panowania Fryderyka Wilhelma IV, a następnie w kwietniu 1848 r. Natomiast stawka na Austrię stała się popularna od 1860 r.

Myśl polityczna w kraju po 1831 r., mając utrudnione warunki rozwoju, szeroko korzystała z dorobku emigracji w tej dziedzinie. Nawet tak wybitny demokratyczny pisarz polityczny, jakim był Henryk Ka-

mieński, przygotowując swe fundamentalne dzieło — *Prawdy żywotne narodu polskiego* (po raz pierwszy opublikowane pod pseudonimem Filareta Prawdowskiego w 1844 r.) zasadniczą swą koncepcję — uwłaszczenia chłopów jako środka zapewnienia mas żołnierza przyszłemu powstaniu — przejął z rozprawy jednego z publicystów Towarzystwa Demokratycznego, przeczytanej w 1841 r. Krótkotrwałe okresy gwałtownego rozkwitu myśli politycznej w kraju przychodziły w czasie kolejnych zrywów powstańczych — w 1846 r., w 1848 r. i w latach 1861—1864. W istocie rzeczy częściej było to upowszechnianie wcześniej już wypracowanych koncepcji, niż zasadnicza ich odnowa.

Nowe problemy do rozwiązania przed polską niepodległościową myślą polityczną stały się po klęsce powstania styczniowego, a także po załamaniu się Francji w 1870 r. Równocześnie przejście, i to w szybkim tempie, ziem polskich na tory gospodarki kapitalistycznej i wywołany tym masowy wzrost klasy robotniczej oraz postępująca emancypacja chłopstwa pogłębiały, zdawać się mogło, potrzebę rewizji dawniejszych koncepcji. Jednym z objawów tej nowej sytuacji był rozkwit społecznej myśli pozytywistycznej, która wszelkie koncepcje walki o niepodległość zaliczała do kategorii niepoważnych mrzonek romantycznych. Ale rozwój kapitalizmu, pełnego sprzeczności, kontrastów i jawnej niesprawiedliwości społecznej, oraz bezwzględna, nie idąca na żadne ustępstwa, antypolska i reakcyjna polityka carskiej Rosji szybko podważyły program pozytywistów. Około 1890 r. rozpoczyna się, wraz z dojściem do głosu nowego pokolenia, pogrobowców powstania styczniowego, nawrót do koncepcji niepodległościowych, a także rozwój dążeń społeczno-rewolucyjnych, przy czym podejmowane są też próby dokonania syntezy tych tendencji ideowo-politycznych.

W 1875 r. Fryderyk Engels na łamach czasopisma „Der Volkstaat” przy okazji rozważań nad stosunkami społecznymi w Rosji, wypowiedział słowa, które były jak gdyby repliką, w nowych warunkach społecznych, pewnych koncepcji Maurycego Mochnackiego z pierwszych lat emigracji polistopadowej. Otóż Engels, oczywiście całkowicie niezależnie od wielkiego ideologa romantyzmu polskiego, stwierdził:

...stuletnia niewola postawiła ich [tzn. Polaków — S. K.] w sytuacji, w której albo muszą być rewolucyjni, popierać każde prawdziwie rewolucyjne powstanie na Zachodzie jako pierwszy krok do wyzwolenia Polski, albo też muszą zginąć. A teraz właśnie znaleźli się w takiej sytuacji, że jedynie w obozie proletariatu mogą znaleźć sobie sprzymierzeńców na zachodzie Europy.⁹

⁹ *Marks i Engels o Polsce. Zbiór materiałów w dwóch tomach*, oprac. H. Michnik, t. 2, Warszawa 1960, s. 101.

Dodać trzeba, że tenże Engels przy innej okazji, rok wcześniej, zauważał —

Nie może wyzwolić się naród [szło tu o Rosjan, ale i o Niemców, zjednoczonych przez reakcyjne Prusy — S. K.], który uciska inne narody. Siła potrzebna do uciśnięcia innych narodów w końcu obraca się zawsze przeciw niemu samemu. Dopóki żołnierze rosyjscy stoją w Polsce, dopóty lud rosyjski nie jest w stanie wyzwolić się ani politycznie, ani społecznie. Ale przy obecnym poziomie rozwoju Rosji nie ulega wątpliwości, że w dniu, w którym Polskę utraci, ruch w samej Rosji będzie dosyć potężny, by obalić istniejący porządek rzeczy. Niezawisłość Polski i rewolucja w Rosji warunkują się wzajemnie”.¹⁰

A więc pod koniec XIX w. wracała koncepcja odbudowy Polski, oczywiście Polski ludowej, w oparciu o rewolucyjny ruch europejski, z tym, że miejsce dawnych podziemnych i izolowanych związków republikańskich zajął potężniejszy od nich ruch proletariatu. Koncepcja taka zachęcała do dalszych przemyśleń. Niektórzy ideologowie i politycy zaczęli dostrzegać szanse połączenia walki o wyzwolenie narodowe z dążeniami emancypacyjnymi rosnącej w siłę polskiej klasy robotniczej. Przy tym proletariats przemysłowy z natury swej koncentracji, wyższego poziomu świadomości, zorganizowania przedstawiał się jako pewniejszy i silniejszy sojusznik w walce o niepodległość niż chłopstwo, nawet uwłaszczone, w pierwszej połowie XIX w., jak to wyobrażali sobie romantyczni rewolucjoniści.

W programie Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, uchwalonym na zjeździe założycielskim w Paryżu, w listopadzie 1892 r., m. in. stwierdzono:

...zjawiała się w kraju naszym w chwili największej orgii stańczykostwa [czyli konserwatywnych koncepcji ułożenia stosunków z zaborcą — S. K.] nowa myśl rewolucyjna, myśl międzynarodowego socjalizmu, pod którego słowem ożywym budzi się pełna gotowości do czynu, coraz bardziej świadoma swych celów i dróg ta Polska ludowa, którą dotychczas przy najgłośniejszym szczęku broni na próżno wywoływały przeszłe pokolenia”.

A dalej, w części zawierającej program działania, stwierdzano m.in.:

Polska partia socjalistyczna występuje [...] jako stronnictwo polityczne. [...] Idzie jej zatem przede wszystkim o zdobycie władzy politycznej dla proletariatu i przez proletariats. [Lecz równocześnie] jako samodzielna partia robotnicza, opierając się na zbiorowej akcji mas pracujących, dobijać się będzie: [...] samodzielnej rzeczypospolitej demokratycznej...¹¹

¹⁰ Ibid., s. 97.

¹¹ *Polskie programy socjalistyczne 1878—1918*, oprac. F. Ty ch, Warszawa 1975, s. 26, 252—253.

Ponowny rozkwit polskiej niepodległościowej myśli politycznej rozpoczął się już w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Nie przypadkiem na przełomie stuleci ówczesne młode pokolenie myślących Polaków zaczęło odkrywać i dowartościowywać dorobek myśli romantycznej nie tylko w dziedzinie poezji i dramatu, ale i w zakresie ideologii i publicystyki. Zapomniany wcześniej Maurycy Mochnacki jeszcze przed wybuchem I wojny światowej doczekał się trzech, prawie równocześnie wydanych biografii i licznych studiów i esejów. Przy tym wszystkim, choć w nowych wydaniach, wracano do dawnych, podstawowych koncepcji. Aż po lata I wojny światowej prawie że nie nawiązywano do koncepcji odbudowy Polski z pomocą kogoś z mocarstw zachodnich. Pomysły współpracy z Nipponem w czasie wojny rosyjsko-japońskiej miały charakter incydentalny.

Socjaliści polscy łączyli z czasem coraz mocniej, zwłaszcza w swym odłamie umiarkowanym, sprawę walki proletariatu o równość społeczną z narodowymi dążeniami wyzwoleniczymi. Przy tym w mniejszym lub większym stopniu liczone się z koniecznością powiązania walki polskiej klasy robotniczej z ruchem rewolucyjnym europejskim, a szczególnie z ewentualnymi wystąpieniami klasy robotniczej i jej partii mocarstw zaborczych, a już zwłaszcza proletariatu Rosji. Doskonale zdawano sobie sprawę z fundamentalnego znaczenia „spodziewanych wstrząsów rewolucyjnych w imperium carów dla rozsądzenia go, a przynajmniej poważnego osłabienia”, co było podstawowym warunkiem realności sukcesu polskich dążeń wyzwoleniczych. Elementy podobnych koncepcji znaleźć można w publicystyce polskiego ruchu ludowego.

Odmienne niż prawica socjalistyczna, która z czasem coraz bardziej kładła nacisk na sprawy niepodległościowe, wyzwolenicze dążenia społeczne traktując instrumentalnie, marksistowska lewica socjalistyczna od początku pomijała problem niepodległości, uważając iż likwidacja ucisku narodowego dokona się automatycznie z chwilą wyzwolenia się społecznego proletariatu polskiego w wyniku zwycięskiej rewolucji obejmującej państwa zaborcze i cały kontynent. To zdecydowanie klasowe spojrzenie na sprawy narodowe było niewątpliwym novum w tradycjach polskiej myśli politycznej i społecznej. Ujmowało ono sprawę narodową z całkowicie innego punktu widzenia. W niewystarczającej mierze uwzględniało jednak realia określonego etapu rozwoju społeczeństwa polskiego, zwłaszcza siły narastającej świadomości narodowej, również wśród robotników i chłopów.

Elementy koncepcji oparcia, jeśli nie planów odbudowy Polski, to przynajmniej obrony i rozszerzania interesów narodowych, na jednym z mocarstw zaborczych przeciw drugiemu widoczne są w programach i publicystyce Narodowej Demokracji. Z czasem poczęto tę politykę oce-

niać jako lojalistyczną. Wyraźnie trzeba jednak podkreślić, iż Narodowa Demokracja wyrosła z tradycji podtrzymywania walki w obronie interesów narodowych i odbudowy państwa. Dzięki temu w swych początkach zyskała znaczną popularność w wielu środowiskach społecznych; sprawę selektywnego traktowania poszczególnych zaborców traktowała instrumentalnie, uznając np. iż w początkach XX w. największe zagrożenie dla narodu polskiego istnieje od strony przeciwnika najsilniejszego, najwyższej stojącego cywilizacyjnie i najlepiej zorganizowanego, tj. ze strony Cesarstwa Niemieckiego i Niemców, toteż przeciw nim trzeba skierować główny wysiłek obrony. To zresztą pozwoliło przywódcom Narodowej Demokracji szybko przejść w czasie I wojny światowej do planów współpracy z mocarstwami Ententy.

Ostatecznie odzyskanie niepodległości w listopadzie 1918 r. nastąpiło nie tylko w wyjątkowo sprzyjającej dążeniom wyzwolenicznym sytuacji międzynarodowej, kiedy to wszystkie trzy zaborcze mocarstwa wzajemnie się porozbijały, m. in. przez doprowadzenie swych społeczeństw do stanu wrzenia rewolucyjnego, a przy okazji zwiększyły też zainteresowanie Zachodu Polską, ale było rezultatem realizowania kombinacji co najmniej trzech z głównych koncepcji dróg Polski do wolności narodowej. Bogaty dorobek polskiej myśli politycznej ułatwił politykom w decydujących chwilach podejmowanie optymalnych decyzji, lepszego kierowania wysiłku narodu, czego rezultatem była Wolna Polska.